

SARA BARNEA

ur. 1930; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael (2006), Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, życie codzienne, jedzenie, szabat, rymarz, sklep spożywczy Frydmanów

Sklep spożywczy

Właściwie to wszystko zaczęło się od śmierci brata. Mój ojciec i mama byli biedni. W Izraelu wydali wszystkie pieniądze i szukali możliwości jakiegokolwiek urządzenia się na nowo w Polsce. Było im bardzo ciężko. Od czasu jak wrócili z Izraela, nic im się nie udawało i oni twierdzili, że teraz płacą za ten grzech, że wrócili z Izraela.

Kiedy rodzice wrócili do Lublina, otworzyli sklep spożywczy. Ja nie pamiętam adresu, ale to było bardzo ciekawe miejsce - to był wjazd na plac jakiegoś targu, który się odbywał raz w tygodniu. Po prawej stronie bramy, jak się wchodziło, był rymarz - człowiek nabożny, bo pamiętam, że miał brodę i nosił taką kapotę nawet do codziennej pracy, tak był ubrany jak Żyd religijny - a po lewej stronie był sklep spożywczy moich rodziców, którego bardzo nie lubiłam. Nie lubiłam tam przychodzić. Nie lubiłam zajęcia moich rodziców. Mój ojciec odnosił się do tego z takim uczuciem poniżenia - bo on był człowiekiem z aspiracjami, że on potrafi inne rzeczy, inne jakieś wypełniać role w swoim życiu, niż być właścicielem takiego sklepu, nawet nie właścicielem, bo to widocznie było wynajęte. To było dla nich ciężkie życie.

Pamiętam, że wolno było mi tam przychodzić w piątki. Zdaje mi się, że kiedy oni pracowali, to ja chodziłam po szkole do babci do domu. Ale pamiętam bardzo dobrze, że w piątki chodziłam do sklepu. Dlaczego ja to tak pamiętam? Bo moja mamusia zrobiła kiedyś kacuzzkę na sobotę - przyszykowała to na takim rondlu i dała do piekarza, żeby w piecu piekarskim się upiekła. Kiedy ja przyszłam ze szkoły i byłam głodna, to ona mi powiedziała, że pod stołem jest kacuzzka i żebym sobie wzięła jakieś skrzydełko. I to było tak smaczne, że ja zjadłam jakąś połowę tej kacuzzki. Później to było opowiadane między rodzicami i wszystkimi, że dziecko zjadło sobotnią kacuzzkę.

Data i miejsce nagrania	2006-11-27, Ramat Hasharon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Bogumił Lutyński, Beata Sobytkowska, Magdalena Grzebalska, Tomasz Czajkowski
Redakcja	Dominika Majuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"